

BIENNIK BIAŁOSTOCKI

— Biernik niezależny wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. —

Prenumerata z odesłaniem do domu i przesyłką pocztową
za 1 miesiąc Mk. 7, za 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:
1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze Mk. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Redakcja i Administracja Rynek, Kościuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Kino-Teatr.

"APOLLO"

Dla dzieci i młodzieży wzbroniono. Wielki obraz pod protektorem „Twa Ochrony Kobiet” w Nowym Jorku Matki, bróńcie swoje córki

[Bład Matek]

Wzruszający dramat w 6 częściach mający jako cel, ochronienie młodych dziewcząt przed niebezpieczeństwem życia.
Ceny miejsc jak zwykle.
Początek o godz. 6, 7, 45, i 9, 30

s. p.

Dzisiaj o godz. 9 zrana w kościele parafialnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę.

s. p. Władysława Rozwadowskiego,
plutonowego 5 szwadronu ułanów kresowych pułku wileńskiego, który poległ w walce z bolszewikami pod Słuckiem.
Zrozpaczona matka zaprasza na ten smutny obrzęd przyjaciół i znajomych.

Sprzedaż trunków monopolowych

WYROBÓW WÓDCZANYCH

różnych win i koniaków

WOLF GRUDSKI

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza Nr. 28 a.

Magistrat miasta Białegostoku

prosi firmy wyrobów betonowych o nadsyłanie nie później, niż dnia 1-go września r. b. ofert na dostarczenie rur betonowych szerokości w średnicy 1 arszyn, 1 1/2 arszyn, i 2 arszyn, w ilości do 400 metrów bieżących każdego gatunku.

Oferty nadsyłać: m. Białystok, ul. Warszawska 14. Do komisji robót publicznych.

NOWO-OTWORZONA

POLSKA DRUKARNIA UDZIAŁOWA

w BIAŁYMSTOKU

— ULICA WARSZAWSKA Nr. 61 —

wykonywa PO CENACH UMIARKOWANYCH wszelkie roboty w zakres drukarski wchodzące, mianowicie: plakaty, blankiety, książki biurowe, rozmaitych gatunków kwity i t. d.

Do magazynu mod „Łucja”

(Hotel „Ritz”)

potrzebna jest szelkoniąca

panna do roboty

kapeluszy.

LEKARZ-DENTYSTA

S. UŻAŃSKI

Sienkiewicza (Wasilkowska) 5

Usuwanie zębów bez bólu.

Nowoczesna technika. Wojskowym i urzędnikom ustępstwa.

Bracia Ślązacy.

Warszawa 23.8.

Doprowadzona do rozpacz przez „Grenzschutz” i „Reichswehry” ludność „Górnego Śląska” golemi rękami postanowiła bronić swych praw narodowych. Wiadomości o rozmiarach powstania i jego powodzeniu są sprzeczne. Nie ulega jednak wątpliwości, że żywiołowy ruch doprowadzonych do ostateczności górników utonie w morzu krwi i prześladowań, jeżeli nie przyjdzie pomoc z zewnątrz. Niemcy mieli czas przygotować broń i ludzi, zaopatrzyć się w amunicję i żywność, pousuwać kierowników polskich i obezwładnić istniejące organizacje zawodowe, któreby rewolucji śląskiej nadały planowy kierunek.

Kiedy w końcu grudnia ubiegłego roku wyzwolił się Poznań i część W. Ks. Poznańskiego z pod jarzma teutonów, jedynie uległości wobec ententy zawdzięczamy, że nie oswobodziły się równocześnie Prusy Król. i Śląsk Opolski. Naczelna rada ludowa zabroniła w obu tych dzielnicach odebrania niemcom broni i władzy, chociaż wysłannicy z obu dzielnic błagali o pozwolenie wypędzenia wroga. Przeważały wpływy i względy dyplomatyczne, gdy siły niemieckie były słabe a rady socjalistyczne gotowe do wszelkich ustępstw.

Dziś położenie zmieniło się na naszą niekorzyść.

Intrygi kapitalistów i obszarników niemieckich w Paryżu wśród amerykańskich i angielskich spowodowały wyrok komitetu kongresowego w sprawie plebiscytu na Śląsku i po prawej stronie Wisły. Równocześnie czynili Niemcy w podległych im dzielnicach polskich wszelkie możliwe wysiłki, aby steroryzować i ograbić ludność, demoralizować ją agitacją i przekupstwem i

stworzyć dla ententy fałszywy obraz rzeczy. Rząd polski musiał patrzeć na to bezsilnie. Brak do tej pory ratyfikacji pokoju przez trzecie mocarstwo, Włochy lub Stany Zjednoczone ułamek możliwości zmuszenia Niemców do opuszczenia dzielnic polskich. Zwłokę tę wyzyskują oczywiście w ohydny sposób. Okropne położenie Polski w stosunku do Śląska najlepiej odbija się w słowach Naczelnika państwa gdy przed nim stanęła delegacja górnośląska, błagająca o pomoc i obronę. Piłsudski obiecał zrobić, co będzie możliwym, wyraził jednak ubolewanie, że ludność nie mogła dłużej wytrzymać gwałtów Hoersinga i „Grenzschutz”.

Pytamy się tedy z najgłębszą troską, co się stanie z Śląskiem? Czy ententa trzymać się będzie dalej formalności, czy zabroni Polsce wdania się w sprawę i pozwoli na zgnicenie ruchu przez bandy Hoersinga? Czy nadal będą bezczynne kopalnie śląskie, gdy równocześnie obok nich, w Dąbrowie Górniczej trwa karygodny strajk pracowników?

Rumuni czekali długo i cierpliwie, aż ententa postanowiła cokolwiek względem Węgier, aż wreszcie wbrew jej woli zajęli Budapeszt i przywrócili porządek. Mówi przysłowie: beatus qui tenet — Polska nie stałaby bezsilna wobec okropnego położenia na Śląsku, gdyby w grudniu z. r. poszła za przykładem Rumunii, mając po swej stronie tę przewagę, że dzielnice, w których toczy się rozpaczliwy bój o wolność i prawo, jej się słuszenie należą i zamieszkałe są przez rodaków. Niechby sobie potem ententa urządzała plebiscyt, którego wynik i tak z góry jest przesądzony, chociażby Niemcy niewiem jakich dokonywali gwałtów i niewiem jakie knuli intrygi.

Teatr
„MODERN”

Król donżuanów

Dramat i awantury miłosne największego współczesnego
zdobywcy serc niewieścich.

W roli głównej słynny ze swej piękności artysta

Norbert Dan

Dziś każdy z trwogą pyta,
co będzie z naszą niebezpieczną, pra-
starą dzielnicą Polski i na py-
tanie to bolesne nie znajduje
odpowiedzi.

T. J.

Beseler a Piłsudski.

W „Vossische Zeitung” general
Beseler zamieścił artykuł, w któ-
rym opowiada, że dnia 4 listopada
r. z. udał się z Warszawy do Berli-
na i tam domagał się od rządu, a-
by „agitatora polskiego”, generała
Piłsudskiego, nie wypuszczać z
Magdeburga, dopóki on — Beseler —
nie powróci z Warszawy do Nie-
miec. Beseler, jako motyw swego
żądania, podaje przekonanie swoje,
że Piłsudski, znalazłszy się na wol-
ności, udaremniałby myśl utworzenia
armii polskiej w związku z pań-
stwami centralnymi.

Nie miałem najmniejszej wątpli-
wości — powiada p. Beseler — że
generał Piłsudski, skoro znajdzie
się w Warszawie, pochwyci w swe
ręce najwyższą władzę polityczną i
wojskową i zerwie wszelkie roko-
wania z nami. W Berlinie otrzy-
małem przyrzeczenie, że na razie
gen. Piłsudskiego zatrzyma się w
więzieniu, i dnia 9 listopada powró-
ciłem do Warszawy z zamiarem roz-
wiązania generalnego gubernatorstwa.
Tymczasem już 10 listopada generał
Piłsudski przybył do Warszawy i
pochwycił władzę wojskową w swo-
je ręce, co mi przyszło tem łatwiej,
że, wobec braku subordynacji żoł-
nierzy niemieckich względem olic-
ków, armia niemiecka zawiadła.

Z tą chwilą — powiada Beseler —
wszelka moja czynność wojskowa i
administracyjna została zakończona.

Komisja celna.

Komisja Celna Sejmowa, wybra-
na celem współdziałania z Kom-
isją Taryf Celnych Rządu na okres
wakacji, zakończyła swe prace.
Przewodniczył Komisji poseł St.
Bran, członkami byli posłowie:
Wierzbicki, Radziszewski, Maślanka,
Wasilewski, Mystkowski, Ko-
walewski, Grabski, Stasiewicz, i in-
ni. Z ramienia Rządu w posiedze-
niach Komisji udział brali: przed-
stawiciel M-stwa Skarbu wice Dy-
rektor celny Wł. Danielewicz,
M-stwa Przemysłu i Handlu — Dr.
F. Hillehen, M-stwa Rolnictwa prof.
Bajak, i St. Królikowski, M-stwa
Apropracji — J. Gościński, oraz
przewodniczący Międzyministerjal-
nej Komisji Taryf Celnych Prof.
S. Okolski.

Komisja Celna Sejmowa prze-
rzucała wypracowany przez Rząd
projekt taryfy celnej i wprowadziła
dwie pewne zmiany i uzupełnienia
stosownie do uchwał sejmowych.
Zmiany te szły z jednej strony w
kierunku zabezpieczenia produk-
cji Krajowej, drugiej zaś strony
w kierunku zwolnienia od cel i uła-
wienia w przywozie w okresie prze-
ściągowym artykułów spożywczych,
surowców, instalacji, potrzebnych
dla odbudowy warsztatów pracy,
przedmiotów pierwszej potrzeby,
jak np. obawy, obranie, białozna,
maszyny rolnicze i t. d.

Zgodnie z temi ogólnymi wska-
zówkami Komisji Sejmowej, Kom-
isja Taryf Celnych Rządu porobiła

w projekcie taryfy celnej ostatecz-
ne poprawki, i w ten sposób obec-
nie prowizoryczna taryfa celna jest
gotowa. Zostanie ona zgodnie z u-
chwałą Sejmu — niezwłocznie wpro-
wadzona w życie i będzie obowią-
zywała, aż do czasu przyjęcia

przez Sejm ostatecznej stałej tary-
fy celnej, projekt której, opracowy-
wany obecnie przez Rząd, przedło-
żony zostanie Sejmowi na pierw-
szym już posiedzeniu powołanej
komisji.

—w—

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 25.8. r. b.

Zajęcie Suwałk.

Front Litewsko-Białoruski.

Na całym froncie działalność
oddziałów wywiadowczych.

W dniu 24 b. m. woj-
ska nasze wkroczyły do
Suwałk, witane entuzja-
stycznie przez ludność
znękaną przez okupację
niemiecką.

Biskup Chełmski.

CHEŁM, 25. 8 (PAT).

Wczoraj odbył się uroczysty in-
gres biskupa chełmskiego rz. kat.,
ks. Jelowieckiego.

Nowego biskupa witali entuzja-
stycznie przedstawiciele ziemian,
mieszczan i włościan, oraz gminy
żydowskiej.

Po uroczystym nabożeństwie
itami odprowadzili ks. biskupa do
jego siedziby, w której niedługo
mieszkał Eulogiusz.

Zjazd gmin.

ŁÓDZ 25. 8 (PAT).

Wczoraj odbył się tutaj zjazd
przedstawicieli gmin, na którym
pomiedzy innymi uchwalono re-
zolucje: 1) aby nie ściągano
opłat szpitalnych, dopóki Sejm
nie uchwali odpowiedniej ustawy,
i 2) aby zarekwirowano narzę-

Front Wołyński.

Kawalerja nasza posuwa się w
dalszym ciągu naprzód w kierunku
Oleska i dalej na wschód.

Front Galicyjski.

Na całym froncie spokój.

W dn. 24 b. m. Pokucie obsadzi-
ły w całości nasze wojska.

W zastępstwie Szefa Sztabu General-
nego HALLER, pułkownik.

dzia potrzebne do uprawy roli i
aby sprzedawano je rolnikom
po cenach maksymalnych.

Walka z bolszewikami.

PARYŻ 25. 8. (PAT).

Mikotajów zajęli powstańcy, któ-
rzy walczą przeciw bolszewikom.

Odessa jest jeszcze w rękach
bolszewików, lecz miasto jest o-
toczone przez wojska Denikina.

LONDYN 25. 8 (PAT).

Reuter donosi, że wojska De-
nikina wkroczyły do Odessy.

Na Węgrach.

BERLIN 20. 8 (PAT).

Z Budapesztu donoszą, że
nowy gabinet węgierski będzie
koalicyjny. Prezesem ministrów
oraz ministrem spraw zagranicz-
nych będzie Lewaisy.

PRZED WYBORAMI.

Włec P. K. W.

W niedzielę 24 b. m. odbył się
w lokalu Centrali wiec przedwybor-
czy Polskiego Komitetu Wyborcze-
go.

Przewodniczył dr. B. Ostromecki.
Przemawiali pp. dr. B. Ostromecki,
Staszyński, Jolyski, Klimkiewiczowa,
Biernacki, Żywolewski i poseł
sejmowy ks. dr. Hałko.

Wszyscy mówcy nawoływali do
stworzenia jednej polskiej listy kan-
dydatów na radnych oraz do wzię-
cia jaknajliczniejszego udziału do
Rady Miejskiej.

P. Staszyński wyjaśnił, jakie za-
danie mieć będzie przyszła Rada
Miejska.

P. Jolyski zwracał się szcze-
gólnie do mieszkańców przedmieść
i osad, przyłączonych do Białego-
stoku, przedstawiając im korzyści,
jakie osiągną z wcielenia ich do
miasta.

P. Klimkiewiczowa, zwracając
się do kobiet polskich, zachęcając

je do wzięcia czynnego udziału w
wyborach, mówiąc, że wielką przy-
szłość, jaką mamy przed sobą w
naszej wolnej Ojczyźnie, zależy od
kobiet. Bo kobieta, to serce, bez
którego społeczeństwo egzystować
nie może. Obowiązkiem więc kobiet
jest wykorzystać wszystkie środki,
by wybrani radni zdolni byli i mogli
spełnić swe zadanie należycie.

P. Biernacki nawoływał inteli-
geneję i robotników do wspólnej
pracy.

P. Żywolewski widzi niebezpie-
czeństwo dla robotników w art. 4
dekretu o wyborach do rad miej-
skich, który opiewa: „Biernie prawo
wyborcze posiadają osoby mające pra-
wo wyborcze czynne, co najmniej 25 lat
skończonych i umiejące czytać i
pisać po polsku”. Twierdząc, że
wśród robotników jest olbrzymia
większość analfabetów, mówca oba-
wiał się, że ma być nawet egzamin
przed komisją.

Obawy p. Żywolewskiego uspo-

koil ks. poseł dr. Hałko informując,
że egzamin, którego się obawia p.
Żywolewski, nie jest znów tak
straszny, jak się wydaje. Wpro-
wadzony zaś jest ten przepis między
innymi z tego względu, by z spo-
rady miejskiej był zdolnym do pracy.

Mówca nawoływał do pracy wszy-
stkich bez wyjątku. Mówił o ciężkim
obowiązku wszystkich radnych Ra-
dy wybierać odpowiednich budowni-
czych, nie zważając, do jakiej partii
należą. Lista musi być jedna. Niech
hasłem naszym będzie miłość Ojczy-
zny. Pod tym hasłem pracować
winnymi usilnie, a wtedy zdobędzie-
my szczęśliwą przyszłość. Mamy
już wolność, rządźmy się sami,
mamy armję, wprowadzającą w po-
dziew cały świat, lecz dużo jeszcze
pozostaje do zrobienia i zrobienia
to się da jedynie wspólnym wysiłkiem,
wysiłkiem wszystkich synów Polski.

O godz. 3 i pół pp. wiec został
zamknięty.

Zebranie P. K. W.

Wczoraj odbyło się w lokalu
Centrali zebranie członków Pol-
skiego Komitetu Wyborczego (P. K. W.)
Przewodniczył dr. Bohdan Ostro-
mecki.

Sprawdzono ilość delegatów do
P. K. W. od rozmaitych okręgów
wielkiego Białegostoku proporcjo-
nalnie do ilości wyborców w danym
okręgu.

Dr. Ostromecki poinformował o
zwróceniu się gminy prawosławnej
do P. K. W. z propozycją przyjęcia
jej kandydata p. Kołodkę Józefa
oraz zastępcy p. Roszka na listę
P. K. W., przyczem prawosławni
chcą, kandydat ich umieszczony być
nie dalej, niż na 10-em miejscu li-
sty, zato obiecują oni głosować na
liście P. K. W.

Po wysłuchaniu tej propozycji
uchwalono kandydata prawosław-
nych na listę P. K. W. przyjęcia, nie
oznaczając tymczasem miejsca jego
na liście.

Ustalono dotychczas ilość kandy-
datów od następujących organiza-
cji okręgów.

„Zjednoczenie” 5, związek właścicieli
nieruchomości 6, Magistrat 2,
związek włóknisty 3, kolejarze 3,
związek robotników katolickich 5,
związek szewski 1, związek budowlany
3, stow. spożywcze 4, Białostoczek,
Wysokotoczek, Ogrodniczki, Marezak 2,
Skorupy 2, Antoniak 2, Wygoda 1,
Pieczarki 1, Dojlidy 1, Dzieściny i
Antoniak folwarski 1, Stoboda,
Horodniany 1, Starosieć 1.

14 instytucji kulturalno-oświa-
towo - dobroczynno - zawodowych
przedstawiło 28 kandydatów.

Następne zebranie P. K. W., w
celu ustalenia listy kandydatów, od-
będzie się dziś w lokalu Centrali
o godz. 7-cj wieczorem.

O godzinie 6-cj wiecz. w lokalu
Związku Włóknistego odbędzie się
zebranie wszystkich organizacji
związków, w celu rozpatrzenia za-
proponowanych kandydatów.

Włec P. P. S.

Zapowiadany na niedzielę 24 b. m.
w teatrze „Palace” wiec Polskiej
Partii Socjalistycznej nie dojdzie
do skutku z powodu nieprzybycia z
Warszawy posła Arciszewskiego,
który miał wygłosić referat.

Od Redakcji.

Dzięki Polskiej Drukarni Udziałowej, która posiada wielkie maszyny, dajemy Szanownym Czytelnikom „Dziennik Białostocki” znacznie powiększony.

Powiększenie formatu pozwoli nam dać obfitszy materiał do czytania i piśmno ulepszyć.

Przyczyni się to przecież do poważnego zwiększenia kosztów wydawnictwa, powiększając bowiem format, wydawnictwo nie podnosi prenumeraty, ani ceny egzemplarzy pojedynczych, ani ogłoszeń.

W zamian za ulepszenie naszego organu, Szanowni Białostoczanie, prenumerujcie „Dziennik” więcej, aniżeli dotychczas, rozpowszechniać go będzie.

Poparcie szersze ze strony Białostoczan pozwoli nam rychło ulepszyć „Dziennik”.

Wieloletni handlowych... zwołano... zagadkowe ko... ministerjum wojny... że ta komisja... itd. itd.

Narodziła komisja śledcza Sejm... wzięła do ręki.

Następstwem śledztwa było to, że zarządca aresztowała wszystkich członków komisji z pułkownikiem Dobrowolskim na czele.

Oprócz prezesa komisji pułk. Dobrowolskiego, którego umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża, znajdują się także pod kluczem wiceprezes podp. Radziszewski, członek komisji Jachec z D.O.G. i inni.

Pozatem aresztowano łącznie 24 osoby 2 adwokatów przysięgłych, 12 dziennikarzy i 10 paskarzy żydowskich.

Aresztowania dokonano na zlecenie sejmowej komisji śledczej, na której czele stoi gen. Roszkowski.

W skład komisji śledczej, jako podlegającej sejmowej komisji wojskowej, wchodzi 3 adwokatów wojskowych i 3 prokuratorów cywilnych.

W nowej drukarni.

Nareszcie Białystok posiadał drukarnię, niezbędną w obecnych warunkach rozwoju życia polskiego w mieście i w ziemi Białostockiej.

Jej potrzebę wykazało powołanie „Dziennika Białostockiego”, który nie mógł stanąć na wysokości odpowiedniej bez... większej drukarni.

I nie tylko dla „Dziennika” potrzebna była taka drukarnia. Była ona niezbędna także dla „Chaty Polskiej”, dla szeregu innych wydawnictw oświatowych i kulturalnych, które powstać muszą, oraz dla władz polskich, dla instytucji społecznych, oświatowych, ekonomicznych, finansowych.

Po trzech prawie miesiącach zabiegów p. dyrektora Karola Tolłoczki „Polska drukarnia udziałowa” w Białymstoku rozpoczyna pracę.

Niestety, ze powodu braku lokalu w centrum miasta musiano ją ulokować w odpowiednim domu przy ul. Warszawskiej nr. 61 (naprzeciw kościoła ewangelickiego).

Komisja organizacyjna Towarzystwa Drukarni Udziałowej zaprosiła na niedzielę członków założycieli, oraz tych wszystkich, którzy pragną poprzeć tę nowopowstającą placówkę, na uroczysty akt poświęcenia drukarni.

Okazało się, że takich, którzy pragną poprzeć tę placówkę, jest bardzo wielu. Na akt poświęcenia przybyło bowiem około stu osób, a pomiędzy innymi panie: Kościńska, Kościńska, Kosińska, Kotowiczówna, Klimkiewiczowa, Moskalewska, Tolłoczłowa, oraz pp. starosta d-r Cyfrowicz, komendant miasta pułkownik Szymonowski, radca ministerjum spraw wewnętrznych Łada, wicestarosta Szymański, inspektor Tarc-Maziński, prezes C.K.N. Feliks Filipowicz, wice-

prezes d-r Ostromecki, hr. Krasicki, dyrektor Banku Polskiego p. Radziejowski, sędzia Sopoćko, dyrektor elektrowni inż. K. Riegert, pastor Zirkwitz, magister Hermanowski, prof. Szpadkowski, inspektor Woźniacki, Bzura z Dojlid, Dederko, naczelnik policji p. Songajilo, Faust, Danowski itd.

Wszyscy z wielkim zainteresowaniem oglądali trzy maszyny, dwa pokoje zecerskie, całe urządzenie. P. Tolłoczke zasympa pytaniami o rozmaite szczegóły.

Aktu poświęcenia lokalu dokonał ks. prof. Piekarski.

P. dyrektor Tolłoczko w dłuższej pięknej mowie mówił o znaczeniu kulturalnym i ekonomicznym „Drukarni Udziałowej”, oraz o tem, że ma być ona pierwszym krokiem na drodze łączenia sił polskich we wspólnej pracy na polu przemysłu i handlu, że byłoby za tem pożądane, aby jaknajwiększa ilość osób rozebrała udziały.

Redaktor Filipowicz dziękował p. Tolłoczce za stworzenie drukarni, dzięki której „Dziennik Białostocki” będzie mógł rozszerzyć swoje łamy i odpowiedzieć swojemu zadaniu i dążeniom Redakcji.

Za założenie drukarni dziękował p. Tolłoczce także p. Olech, redaktor „Chaty Polskiej”.

Prezes C.K.N. Feliks Filipowicz w krótkim przemówieniu wyraził radość z powodu powstania nowej placówki polskiej.

W imieniu udziałowców magister Hermanowski, witając otwarcie drukarni, zwrócił uwagę na to, że gdy my w Białymstoku przy pomocy drukarni szerzyć będziemy kulturę polską i „drukować miłość Ojczyzny”, tam na Śląsku krwią własną miłość tę drukują. Szanowny magister wzywał do składek na rzecz Braci Ślązaków.

W myśl tego wezwania, przyjącego burzą oklasków, uczestnicy uroczystości na ręce pp. Moskalewskiej i Tolłoczłowej złożyli 600 mk., którą to sumę p. dyrektor Tolłoczko przesłał do Warszawy.

Drukarnia już wczoraj zaczęła pracować, tak dla „Dziennika”, jak i dla osób prywatnych.

O Szczęście Boże nowej pięknej placówce pracy narodowej.

Dla braci ślązaków.

W dalszym ciągu dla Braci Ślązaków—ofiar barbarzyństwa pruskiego—na ręce Redaktora naszego „Dziennika” złożyli:

K. K. 300 mk.
Od telegrafów: Knaap, Łapiński i Mrak 30 mk., Marja Bodron 10 mk., M. Krysik 3 ruble w srebrze, L. Pierzchalski 6 m., A. Brzostowski 15 m., S. G. 2 m., S. Salikowski 20 m., P. Qłotczyk 1 m. 20 f., A. Sojko 10 m., Walerja Klimkiewiczowa 20 m., Jan Petkowski 2 m., Zosia Klimkiewiczówna 5 m., K. Walendziński 50 m., Julja Szredzińska 1 rubel w srebrze, Feliks Pilazić 3 m.,

W drukarni Polskiej, Happerte: B. Happerte 10 m., M. Grynezel 5 m., J. Trebliński 5 m., A. Ratkowski 3 m., J. Malinowski 2 m., K. Malicki 3 m., K. Parczewski 2 m., M. Antonienko 2 m., Strycharski 2 m., Kłpak 3 m., Wachla 2 m., Wachlówna 2 m., W. Grynezel 3 m., Szabert 2 m., Trybe 2 m.—razem 48 m.

Marja Ostaszewska 5 m., Władysław Fijałkowski 20 m., Stanisław Fijałkowski 10 m., Marja Fijałkowska 10 m., Jan Wasilewski 5 m., Piotr Stankiewicz 5 m.

O Górny Śląsk.

Wice.

W niedzielę 24 bm. w lokalu Centrali odbył się wiec w sprawie ostatnich wypadków na Górnym Śląsku.

O godz. 3 i pół pp. zagaił wiec prezes Centrali p. Feliks Filipowicz, informując zebranych o wybuchu powstania na Górnym Śląsku.

Następnie zabrał głos p. Władysław Kolendo.

Na ziemi całej—mówił—zapanał spokój, ale nie dla nas, którzy dążyć musimy do rachunków mamy uregulować dla nas rozgorzała na granicach Polski walka. Gdy wszyscy spokojnie adali się do domu żołnierz polski poszedł bronić Ojczyzny swojej przed bandami hajdamackimi, bolszewickimi, grenzscharzami.

Zdawało się, że będziemy mieli jeden front, — okazało się, że przyezail się niemiec i czekał na chwilę, by rzucić się na Polskę. Bo co wpadnie do wielkiej kleszeni niemieckiej, to uważane jest przez nich za własność. Plebisyci, jak ma być zarządzony na Górnym Śląsku, niemcom jest nie w smak. Postanowili zamęcić wodę—narobić rucho natowić ryb...

Tam wszyscy prosacy idą zgodnie do jednego celu: i ei, co są na lewicy, i ei, co są na prawicy starają się tworzyć zamęt, wywoływać strajki. Lecz dusza ludu polskiego na Śląsku przetrwała setki lat ucisku, niewoli i germanizacji. W ruchu strajkowym polskość nie atonięła, ruch ten stał się ruchem narodowym.

Zaczeli tedy niemcy ogólnieć Śląsk od wszelkiej rzeczy, załadować więzienia, rozstrzeliwać polaków, kałować, mordować... Prowokowano żołnierza polskiego, ten

nie mógł się interweniować. Wychodził powstanie. Prośmy zaczęli mordować nad rodakami naszymi—padoły dzieci i kobiety, zakłuwane bagnami.

Ludność Górnego Śląska jest polska, to nasi bracia... Jeżeli ktoś uderzy w Polskę tam na Śląsku on uderza w nas. Wszelkie krzywdy czynione tam, my odczuwamy i gotowi jesteśmy poprzeć ich wszystkimi siłami. Nie wolno nas zacieplać.

Mowa ta wypowiedziana z ogromnem deziem wywarła olbrzymie wrażenie na obecnych. Przyjęto ją hucznymi oklaskami.

Następnie zabrał głos pan Durda, który wykonał, jak demoralizowane Śląsk. Kamano przykazania Boże holdowano wszystkim grzechom głównym. W końcu mowa zazna czył, że Śląsk, to potęga Polski. Zoobowiązuje niezależność polityczną, maszyni zdobyć niezależność ekonomiczną, a to będzie możliwe jedynie przy posiadaniu przez nas Śląska.

Na propozycję p. Kolendy przyjęto następującą

Rezolucje:

„Wyrażając hold ludności Górnego Śląska, która doprowadzona do rozpacz barbarzyńskim postępowaniem i niesłychanymi gwałtami wojsk i władz niemieckich, co się wyraziło w aresztowaniach, wywózce i mordowaniu polaków, nie mogąc doczekać się urzeczywistnienia hasła sprawiedliwości rzucenych światła przez koalicję, zmuszona była chwycić za broń—ludność Białegostoku i okolic zgromadzona na wiecu, zwołanym w 24-VIII przez Centralny Polski Komitet Narodowy, zwraca się do Rządu ze stanowczem żądaniem: kapacji polskich powiatów Górnego Śląska, gdyż dalsza zwłoka nietylko naraża na niebezpieczeństwo ludność sterczący przez zbójców pruskich, lecz zarazem zagraża najistotniejszym interesom Państwa Polskiego.

Ufaj, że Rząd, stojąc jak i dotychczas na straży interesów Polski, poczyni kroki odpowiednie. Świadczy my najgoręcej, że naród polski w obronie honoru i życia starodawnej swej dzielnicy—Śląska, nie cofnie się przed żadnymi ofiarami.

Rezolucja powyższa została tego dnia przesłana w drodze telegraficznej do Sejmu, do Naczelnika Państwa i do Prezydenta Ministrów.

S-am.

—u—

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś: Ireneusza,

Jutro: Przeniesienie relikwii św. Kazimierza.

Na bibliotekę więźniów.

P. Zofja Chmielecka złożyła w redakcji „Dziennika” dla biblioteki więźniów książki pt.

„Na przelocie”, „Tiara i Korona”, „Samotny Jeździec”, „Podróż do bieguna północnego”, „Handzia” i książki rosyjskie.

Pani Helena Stawicka złożyła: „Co mówią lasy litewskie” Kaz. Glinckiego, „Laski i przeczucie” Henryka hr. Rzewuskiego, „Rycerz-Dziwica” T. M. i „Czytanki polskie dla uniwersytetów ludowych” Gallego.

Bezczelność

Inaczej nie możemy bowiem nazwać lekceważenie wszystkiego i wszystkich ze strony p. Borowskiego, właściciela d. nr. 15 przy ul. Ogrodowej, który w dalszym ciągu kontynuuje wypompowywanie zawartości miejsca usłupowego do mniszki, zanieczyszczając powietrze ul. Ogrodowej, Leszkiewiczowskiej i innych sąsiednich.

Czyżby wobec pana tego były bezzilne urząd zdrowia i władze policyjne.

W nocy z 24 na 25 b. m. u Jankiela Londona (ul. Głuch 10; z piwnicy skradziono 2 beczki miodu różnego gatunku i 7 paczek smietankowego na ogólną sumę 2900 marek.

W nocy z 24 na 25 b. m. u Lejby Rozentali (ul. Rybaki 3) skradziono złotówkę oraz biżuterię na sumę 5687 mk.

Pożar w sklepie.

(s) Wczoraj zapał w sklepie na rynku Kościuszki p. Egleja wybuchł pożar i zapaliła się bowiem paleta z zapalnikami. Natychmiast powiadomiona straż miejska wyruszyła na miejsce wypadku. Kiedy straż przybyła, ogień umiejscowiło kilku strażaków ochotników. Właściciel ocalał straty na kilka tysięcy marek.

Strazna zbrodnia.

(s) W sobotę dnia 23 b. m. zrana sołtys wsi Lence zawiadomił białostockie władze policyjne o wymordowaniu jedziny gospodarza Pawła Lenczewskiego. Policja wyjechała na miejsce wypadku. Po przybyciu na miejsce władze udały się zaraz do izby, w której dokonano morderstwa. Przed ich oczyma stanął straszny obraz zamordowanych: ojciec (lat 30), matka Józefa (lat 50) oraz starszej córki Jadwigi (lat 30), króci we krwi broczące z roztrzaskanymi czaszkami leżeli na podłodze.

W mieszkaniu panował nieład. Tuż owdzie na podłodze leżało trochę marek i groźnych.

Sledztwo powiatowe wykazało, iż mord popełniono pomiędzy 1-szą, a 2-gą w nocy. Wszyscy zostali zamordowani podczas snu na łóżkach, z których z dachu pospadali na podłogę. Wczoraj rewizji nie zauważano nic, aby wprowadziło na trop ohydny mordercy.

Jednak w związku z tą sprawą aresztowano zięcia Edwarda Wiszowatego, dzielnego z młodszą córką zamordowanego Pawła Lenczewskiego.

Zeznanie zięcia wykazało, że on w piątek wieczorem wyjechał konno na pastwisko, gdzie wraz z kilkoma gospodarzami tejże wsi przeszedł do rana. Gdy powrócił do zagrody, najprzód wszedł do stodoły, gdzie jego żona, jak zwykła spała na poddaszu. Z tamtąd oboje poszli do izby i zauważyli rodziców zamordowanych.

Zaczeli krzyczeć i wołać o ratunek. Zbiegli sąsiedzi i sąsiadki. Zwołano sołtysa wsi p. Lenczewskiego, który zaraz zawiadomił władze policyjne w Białymstoku.

Pod wieczór E. Wiszowatego zwolniono. Nozajutrz t.j. w niedzielę znowu wyjechał do wsi Lence jeden z urzędników powiatowej, który znalazł za izbą pod oknem okrwawione spodnie nieboszczyka, a których podczas rewizji władz nie było w mieszkaniu.

We wsi jeden opowiadał że spodnie były pod poddaszką zamordowanego, drugi zaś, że ich tam wcale nie było.

Po znalezieniu spodni i po krótkim badaniu przez urzędnika zięcia zamordowanego, urzędników ponownie aresztował i przywiózł do sądu powiatowej, gdzie go do dalszego śledztwa tymczasowo odsadził w areszcie.

Przebieg.

Bardzo trudne zadanie bodaj czy nie najtrudniejsze ze wszystkich innych ma nasi nowi ministrowie handlu i przemysłu.

Wydawca: Pismo T. W. Popierania prasy i wydawnictwa w Białymstoku.

ekich, jak to miało miejsce w przedwojennej Rosji.

W 1914—1915 roku wyszła w Piotrogradzie niewielka broszurka w rosyjskim języku „Prawda w Rosyjskich bankach” doskonale ilustrowana, w jaki sposób niemieckie banki skapiwszy za stosunkowo niewielką sumę zdaje się 110 milj. rub. — większą połowę akcji wielkich banków: Rosyjskiego dla zagranicznego Handlu, Azowsko-Dońskiego i Piotrogradzkiego. Międzynarodowego, stali się gospodarzami nie tylko kilka innych mniejszych rosyjskich banków, skapiwszy większość ich akcji, ale także trzymali w swych rękach cały handel zbożowy i cukrowy, i enia prawie monopolując rosyjską.

pracowali oni przy pomocy pieniędzy rosyjskich bo pieniądze złżone przez publiczność rosyjską jako wkłady, rachunki bieżące i t.d.; samy zaś te były kolosalne w porównaniu z niewielkim stosunkowo kapitałem 110 milionów asygnowanym przez stery finansowe berlińskie dla tego celu.

Przystawie mówi, że pieniądź nie ma zagraha, lecz to nie odnosi do pieniędzy niemieckich: pieniądź niemiecki ma zapach i to bardzo silny, i przy odbudowie Polski należy pamiętać o tem, aby nie być takimi Nibelungami Niemców, jakim był handel i przemysł rosyjski dla Germanji. Nasz nowy minister finansów poświęciwszy około 50 lat swego życia służbie Niemcom zaplanując ich politykę finansową lepiej niż kto inny jeżeli zechce być na skłonie swych lat dobrym Polakiem, bardzo wiele może dopomóc nowej Ojczyźnie.

Zeznania rolnicze.

Napisał Albin Zacharski, wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych z cyklu „Pogadanki wzorowe” skład główny w Biurze Związku (ul. Kopernika 30) cena 1 mk. 50 fen. Wobec wzmoczonego ruchu wśród rolników w kierunku organizowania się w zrzeszenia, niezbędnem było wydawnictwo, któreby uprzyjemniło w zrozumiałej formie szerokim warstwom ludu wiejskiego bogactwo dziedzin, do których da się praktycznie zastosować wiadomości i płodną pod względem gospodarczym idea współdziałowości. Zadania tematyka odpowiednia — w nagłówku broszurka.

Najbogatszy kraj.

„Matin” podaje oficjalną statystykę, przedstawiającą, w jaki sposób światowy zapas złota był rozdzielony pomiędzy wielkimi państwami aż do 15. lipca 1919 r. Tablica ta jest ciekawa i pouczająca:

	W złocie:	W banknotach:
Stany Zj.	4,528,000,000	12,496,000,000
Francja	5,556,000,000	34,977,000,000
Anglja	2,218,000,000	1,972,000,000
Japonja	3,523,000,000	4,337,000,000
Włochy	809,000,000	9,308,000,000
Rosja	9,000,000,000	7450,332,000,000
Niemcy	1393,000,000	37,272,000,000
Hiszpanja	2,290,000,000	2,122,000,000

Cyfrы dotyczące Rosji wymagają potwierdzenia. Atoli dwa fakty nie ulegają wątpliwości: że nieszczęny kraj, dzięki bolszewikom, posiada największą masę banknotów na świecie, powtóre, że Rosja na początku wojny miała największy na świecie zapas złota. Obecnie więcej złota posiada Francja, po której dopiero idą Stany Zjednoczone, Japonja, Anglja. Gdy się jednak rozważy stosunek złota do papierowych pieniędzy, Anglja, która ma więcej złota niż banknotów wysuwa się na czoło wszystkich innych

państw, zarobiły na wojnie ogromne sumy. I tak Stany Zjednoczone w czerwcu 1914 r. rzuciły 1000 w złocie miliard franków, w tym roku mają już cztery i pół miljarda Hiszpanja zaś, która miała w złocie 543 milionów fr. w lipcu 1914, ma dziś prawie pięć razy więcej.

Neutralność jest dobrym sposobem rychłego wzbogacania się.

Mów do mnie jeszcze!

Mów do mnie jeszcze! — kochana teściowo, Tak mi przyjemne każde twoje słowo. Ze gdy je słyszę, mam clarki i dreszcze. Mów do mnie jeszcze!..

Mów do mnie jeszcze! ludzie nas nie słyszą.

Jak automobil płucą twoje dysza, Głos masz tak miły, że bierze jak kleszcze. Mów do mnie jeszcze!..

Monogamia.

Lekcja. Początek. skulowatych, ślagał, w danej chwili.

Historyk. Początek. najdawniejszych obyczajów ludzkości, zawsze zgodę i przyjaźń. Znamy w starożytności. Wzmianki o znajdujemy w egipskich czasach, w kronikach chaldejskich, asyryjskich...

Matematyk. Początek. jedyny wyjątkowy wypadek, którym 1 plus 1 = 1.

Legionista. Początek. rzecz, ale wówczas, gdy go ukradł z młodych ust.

Urządnik. Początek. określono nagrodę, której nie można było dostać.

Kupiec. Początek. kupię, ale raz kupionego nie można dać.

Hipochondryk. Początek. tylko kwaśne skurczenie warg, wyciskanie cytryny... do limonady...

Szkoła Muzyczna Ludomira Chmielewskiego

przyjmuje zapisy codziennie w godzinach 4—7 po południu. Lekcje rozpoczynają się 1-go września.

Do personelu nauczycielskiego zaproszeni są:

- Prof. O. Grunert
- A. Szymulski
- L. Chmielewski
- Z. Michałowska-Wolanska (uczenica prof. Michałowskiego i Leszczyńskiego)
- p. Jachno
- p. Placzowska
- p. Cukierman
- p. Kański (artysta Mosk. baletu) choreografji, plastyki i tańców

Szkoła Muzyczna L. Chmielewskiego mieści się obecnie przy ulicy Krasińskiego (Zukowska) Nr. 21.

ŚREDNIA SZKOŁA LEŚNA przy Wydziale Leśnym C. T. R.

w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 8.

podaje do wiadomości, że zapisy na rok szkolny 1919/20 rozpoczął się i trwać będzie do 4 września. Egzamin wstępny 5 i 6 września, początek lekcji 10 września.

Kurs szkoły 3 letni. Przyjmowani są kandydaci z przygotowaniem 4 klasowym na podstawie egzaminu wstępnego, z języka polskiego, arytmetyki, algebry i geometrii w zakresie 4 klas. Opłata roczna mk. 300.—

Internatu przy szkole niema.

Dom Handlowy I. OTFFINOWSKI

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 59.

Tel 234-51 obok Dworca Wiedeńskiego.

Artykuły pierwszej potrzeby.

techniczne, budowlane, chemiczno-aptekerskie. Zamówienia wykonywa się wraz z pozwoleniem na wywóz i asenkuracja w drodze na najgodniejszych warunkach.

Ogłoszenie.

Uprzejmie apłaszam o książki do czytania dla biblioteki więziennej; proszę łaskawych ofiarodawców o składanie książek w Redakcji „Dziennika Białostockiego”

Naczelnik Więzienia M. BUTWIŁOWICZ.

Zgubiono paszport, wydany przez władze okupacyjne na imię Józefa Kurzyckiego, ul. Sienkiewicza 54.

Uczniów i uczennic

na stół przyjmuję ul. Staszycy (b. Stolypińska) Nr. 9.

Tamże tanie obiady domowe.

Zgubiono patent na wyszynk trunków wydany na imię Berkol Lina ul. Mazowiecka 30) za Nr. 1628—3.

Doświadczona nauczycielka

udziela lekcji. Dorosłych uczy języków. Fabryczna 35—1.

Kooperatywa spożywcza poszukuje wykwalifikowanego KIEROWNIKA

Oferty składać w Redakcji „Dziennika Białostockiego”.

Artystka-pianistka

Z. Michałowska-Wolanska laureatka konserw. Warsz. (dalsze studia bywała u Leszczyńskiego w Wiedniu)

daje lekcje gry fortepianowej met. prof. Leszczyńskiego. Przygotowuje wyższe kursy konserwatorium. Białostok

gdy od 10—12 rano i od 6—7 po południu. Sw. Rocha (Staro-szosa) 7

Za Redaktora: Benedykt Filip

Polska Drukarnia Udziałowa w Białymstoku.